CZĘŚĆ XXXI № 50. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, $\frac{2}{14}$ *Lipca*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 25 Czerwca, za odznaczającą się służbę podniesieni zostają do rang: Jenerał-porucznika, Jenerał-majorowie: Zarządzający robotami wyrabiania lasów w okręgach Nizowym i Północnym lasów okrętowych liczący się w Armii *Parensow*, z zachow. dotychczasowych obowiązków i Naczelnik Artylleryjskich garnizonów Okręgu Petersburskiego *Korsakow 1.* — Jenerał-majora, Pułkownicy: Dowodzca pułku ułanów J. C. W. Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza *Gładkow 1*, Dowodzca pułku Grenadyerów Xięcia Fryderyka Niderlandskiego *Mierkazin*, Dyrektor Michajłowskiego-Woroneżskiego Korpusu kadetów *Wintułow*, Dowodzca pułku dragonów J. C. W. Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza *Ryżow* i Dowodzca pułku pieszego Xięcia Karola Pruskiego *Pawłow 2*, — wszyscy sześciu z zachow. dotych. obowiązków. — Adjutant J. C. W. W. X. Michała Pawłowicza, z Konnej Arttyllery gwardyi *Knorring 2*, z pozostaniem przy J. C. Wysokości, Dowodzca 2 Grenadyerskiej Artylleryjskiej brygady *Freimann 2*, Dowodzca pułku dragonów J. K. W. Xięcia Alexandra Niderlandskiego *Tipold*, — obaj z zachowaniem dotych. obowiązków. — Z pułku Grenadyerów gwardyi *Żytkow 2*, z pozostaniem przy 1 dyw. grenadyerów i w Armii, Sprawujący obow. Vice-Dyrektora Departamentu Artylleryi Ministerstwa Wojny, z artylleryi pieszej gwardyi *Majkow*, z zachow. dotych. obow. i zaliczeniem do artylleryi polowej. — Zostający przy zakładach wojskowych wychowania, liczący się w Armii *Szwanwicz*, z pozostaniem przy tychże zakładach i w Armii, Dowodzca pułku Koporskiego strzelców *Bibikow*, z zachow. dotych. obow.; Sprawujący obow. Dyrektora Pietrowskiego Korpusu kadetów *Strumiłło*, z zatw. Dyrektorem, Dowodzca Charkowskiego pułku ułanów *von Kroneck*, Dowodzca 5 Uczebnego pułku karabinjerów *Frołow 3*, — obaj z zachow. dotych. obow.; z pułku Izmajłowskiego gwardyi *Kobiakow 1*, z pozost. przy 2 dyw. Grenadyerów i w Armii; Dowodzca Staroingermanlandskiego pieszego pułku *Krok*, z zachow. dotychcz. obow.; Adjutant J. C. W. Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcy, z pułku Siemionowskiego gwardyi *Duhamel 2* i mianowany Dowodzącym zapasnemi bataljonami 1 dyw. pieszej gwardyi z pozostaniem w Gwardyjskiej piechocie; Inspektor klass szkoły podchorążych i junkrów gwardyi, inżenjer polowy *Pawłowski 4*, Dowodzca Alexopolskiego pułku strzelców *Kondzierowski*, — obaj z zachow. dotychcz. obowiązków; Sprawujący obow. Naczelnika Sztabu 4 Korpusu piechoty baron *Saltza 3*, z zatw. w tém naczelnictwie; Smoleński Komendant, liczący się w jezdzie *Leparski 2*, z zachow. dotychcz. obowiązków; z pułku kozaków gwardyi *Rodionow 3*, z pozostaniem przy wojsku Dońskiém; Dowodzca pułku Grenadyerów Króla Jmci Pruskiego *Friedricks 1*, z zachow. dot. obowiązków; z pułku Wołyńskiego gwardyi *Tregubow 1*, z pozostaniem przy 3 dyw. Grenadyerów i w Armii; Sprawujący obow. Dyrektora Orłowskiego-Bachtina Korpusu kadetów *Tinkow 3*, z zatw. na tej Dyrekcyi; Dowodzca Tomskiego pułku strzelców *Żerebcow 2*, Dowodzca pułku huzarów Xięcia Fryderyka Hessen-Kasselskiego *Bohuszewski*, — obaj z zachow. dot. dowodztw; Sprawujący obow. Naczelnika 4 Oddziału Czarnomorskiej nadbrzeżnej linii, liczący się w jezdzie *Brusiłow*, z zatw. na tém naczelnictwie i z pozost. w jezdzie; Dowodzca Estlandskiego pułku strzelców *Czapłygin 1*, Dowodzca pułku strzelców J. C. Wysokości W.

X. Michała Pawłowicza *Koriejew*, — obaj z zachow. dotych. obow.; Dowodzący Iżewską fabryką broni liczący się w Arttyllery *Gren 1*, z zatwierdzeniem na tém dowództwie; Dowodzca 3 Gwardyjskiej i Grenadyerskiej Artylleryjskiej brygady *Korniłow*, Dowodzca Nowoarchangelskiego pułku ułanów *Masłow 3*, Dowodzca pułku kirysyerów Wojennego orderu baron *Engelhardt 4*, Dowodzca Tobolskiego pieszego pułku *Nosow*, — wszyscy czterej z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; Dowodzący szkołą podchorążych i junkrów gwardyi, z pułku Moskiewskiego gwardyi *Suthoff*, z zatw. na tém dowództwie i zaliczeniem do Armii, z pułku Moskiewskiego gwardyi *Kuszelew*, z zalicz. do korpusu gwardyi.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 29 Maja, mianowani kawalerami orderu Św. Anny: Jenerał-Sztab-Doktor Czynnej Armii Rzecz. Radzca Stanu *Chanow* i Jenerał-majorowie: Dowodzący nieregularną brygadą przy Armii Czynnej zostającą *Wierzilin* i Naczelnik Sztabu Artyllery tejże Armii *Bezak*. — Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-majorowie: Naczelnik Sztabu 2 Korpusu Piechoty *Gogel* i Ober-policmajster miasta Warszawy *Abramowicz*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z d. 11 Czerwca, Radzca Poselstwa Rossyjskiego przy Porcie Ottomańskiej Radzca Stanu xiążę Dymitr *Dołgorukij* mianowany Pełnomocnym Ministrem przy Dworze Teherańskim, na miejsce Rzecz. Radzcy Stanu hrabi Medem, który na własną prośbę odwołany zostaje z Persyi z pozostawieniem przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych — 13 Czerwca, Kurator Kijowskiego Naukowego okręgu Radzca Tajny xiążę *Dawydow*, mianowany Senatorem — Zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzecz. Radzca Stanu *Milutin*, mianowany Członkiem Komitetu Stadnictwa Państwa.

— P. Minister Skarbu oznajmił Rządzącemu Senatowi co następuje: z Najwyższego rozkazu, nastałego 27 Kwietnia b. r. na najpoddanniejsze przełożenie jego, Ministra Skarbu, we względzie broni u pogranicznych z Prusami mieszkańców, wchodził on o tym przedmiocie z przedstawieniem do Komitetu PP. Ministrów.

Na zdanie w tym względzie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć w dniu 5 bież. Czerwca raczył Najwyżej zezwolić, dla odwrócenia na przyszłość nieporządków, nad granicą wynikających i zapewnienia spokojności, w zatwierdzeniu i uzupełnieniu istnących już o tym przedmiocie przepisów, uczynić następne rozporządzenia:

1.) Na granicy naszej z Prussami, na 50 wiorstowej od niej przestrzeni, wchodzącej do składu zarządu Wileńskiego Wojennego, Kowieńskiego, Mińskiego i Grodzieńskiego Jenerał Gubernatora, zabronić mieszkańcom wszelkiego stanu, prócz tylko obywateli (помѣщики), mieć strzelby, pistolety i wszelką broń białą, prócz strzelb myśliwskich do polowania na źwierzęta i ptaki drapieżne, licząc takich myśliwskich strzelb, stosownie do 1841 artykułu Układu Ustaw Celnych (Wydanie 1842 roku) po jednej na 10 dymów włościańskich i z wypełnieniem postanowionych w tym artykule prawideł we względzie strzelb takowych.

2) Obywatelom, w pomienionej pogranicznej strefie mieszkającym, dozwolić mieć broń dla własnego tylko użytku, prócz broni żołnierskiej, dla wojsk jedynie przeznaczonej.

3.) Jeżeli u kogokolwiek z osób, niemających prawa trzymania u siebie broni, od 1 Sierpnia bieżącego roku okaże się takowa na przestrzeni 50 wiorst od granicy Pruskiej, w takim razie Policya miejscowa ma takową broń odbierać, i odsyłać do artylleryjskich garnizonów, nadto od tych z liczby pomienionych osób, u których zakazana broń będzie odkryta, ma być uzyskano niezwłocznie: za każdą strzelbę 20, za parę pistoletów 15, a za białą broń po 10 rubli srebrem od sztuki. Sztraf ten ma być całkowicie oddawany temu, kto bróń przyaresztuje.

4.) Włożyć obowiązek na straż pograniczną iżby ona pod żadnym pozorem nie dozwalała zgromadzeń ludzi podejrzanych, chociażby nieuzbrojonych, i niemających towarów, na całej pogranicznej linii z Prussami, gdzie czynność straży się rozciąga; zaś Wileński Wojenny Gubernator ma, za pomocą Ziemskiej Policyi, czuwać, na zasadzie 2,384 artykułu Układu Ustanowień Gubernijalnych (wyd. 1842 roku), nad niedopuszczeniem takowych zgromadzeń w pogranicznej strefie.

— N. Cesarz 1 Maja potwierdził ustawę nowej dobroczynnej instytucii mającej się otworzyć w Moskwie, pod nazwaniem Kurateli ubogich (Попечительство о бѣдныхъ). Zakład ten będzie się składał szczególnie z osób płci żeńskiej i będzie zostawał pod opieką N. Cesarzowej. Celem jego jest wyszukiwać osoby prawdziwie potrzebujące pomocy, lecz wstydzące się prosić o jałmużnę, i okazywać im wsparcie w sposob istotnie i trwale dla nich pożyteczny.

— N. Cesarz rozkazał utrzymać i na następujące trzy lata (1845 — 1848) ustanowioną zapłatę locmanom Dnieprowskim, za przeprowadzenie każdego prywatnego statku lub płyta przez progi na Dnieprze, po 4 r. 30 kop. sr.

— Przychylając się do przedstawienia miejscowej władzy, N. Cesarz dla ułatwienia handlu w Rydze, dozwolił używać w gubernijach nad-Baltyckich zbożowej 20 garncowej miary zamiast dotychczasowego pura.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *29 Maja.* Z zabronieniem, aby urzędy sądowe nie wdawały się w rozpatrywanie należących do wiedzy Górniczego zarządu, spraw o nieposłuszeństwo fabrycznych majstrów w górniczych zakładach.

2.) *31 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza 14 Lutego b. r. ustawy dla wojska Kaukaskich linijowych kozaków.

3.) *5 Czerwca.* Z ogłoszeniem następnego Zdania Rady Państwa, potwierdzonego przez N. Cesarza d. 30 Kwiet.

«Rada Państwa, w Departamencie Spraw Królestwa Polskiego i w Ogólnem Zgromadzeniu, rozpatrzywszy najpowinniejsze przedstawienie Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządzącego Senatu, tyczące się pytania: jaką koleją w sądach Cesarstwa mają się odbywać sprawy, w których ma udział Bank Królestwa Polskiego i zgadzając się z przyjętą przez Rządzący Senat, opiniją b. Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, dała zdanie: dla dopełnienia odpowiednych artykułów Układu Praw, postanowić, iż sprawy o pretensijach Banku Polskiego, jako Rządowego zakładu, mają być odbywane w urzędach Cesarstwa koleją, wskazaną na przewod spraw połączonych z interesem skarbowym, na tejże zasadzie, jak postanowiono w Zdaniu Rady Państwa potwierdzonem przez N. Cesarza 18 Marca 1835 r. o przewodzie spraw o dobrach, należących do Rzymsko-Katolickich w Królestwie Polskiem Kościołów i klasztorów.

4.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza d. 30 Kwietnia, instrukcyi o rewizyi podatkowych regestrów utrzymywanych przez wiejskich poborców i sznurowych xiąg w rządach włościańskich, w których się zapisują pieniężne pobory z włościan dóbr rządowych.

5.) *7 tegoż m.* Z ogłoszeniem przepisów o dostawianiu do batalionów garnizonowych rekrutów z dzieci żołnierskich.

Warszawa.

W ciągnieniu numerów wyszłych w tym roku seryj Obligacyj Cząstkowych z pożyczki 150 miljonów złotych, wielka wygrana 1,200,000 złotych przypadła na numer 246,639. Nadto summę 150,000 zł. wygrał numer 199,257 — zaś numera 75,920, — 97,025 — 202,191 — 169,771 wygrały po zł. 25,000. Wielka wygrana wyszła w dniu 20 Czerwca (2 Lipca).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 28 Czerwca.* Na posiedzeniu Izby Niższej 24 b. m. zawiązały się rozprawy wszczęte przez P. Hutt w przedmiocie handlu murzynów. Podług niego od 1814 sprawa ta niepolepszyła się w swych skutkach dla murzynów. Zdaniem P. Hutt najskuteczniejszym środkiem byłoby zawiązanie stosunków handlowych Anglii z wybrzeżem Afrykańskim i otworzenie portów Zachodnio-Indyjskich dla płodów zwrotnikowych, co poniżyłoby nadzwyczajnie cenę pracy niewolników.

Pierwszy Minister odpowiedział pochwalając w ogólności myśl P. Hutt, dodał że traktat zawarty z Francyą daje nadzieję zupełnego zniesienia frymarku murzynów. Minister chwalił też postępowanie w ostatnich latach Portugalii i Stanów Zjednoczonych, które szczerze okazują spółdziałanie w tym przedmiocie.

— Na nowo wychodzi na scenę spór między Izbą Niższą a Sądem Ławnictwa Królowej (Queen's Bench), grożący wyrodzeniem się w krzyczący skandal. Rzecz ma się następnie. W roku 1840 niejaki P. Stockdale, czując się obrażonym jedną z publikacyj P. Hansard, drukarza Izby, wytoczył przeciw niemu process przez adwokata P. Thomas Burton Howard. Izba przyzwała tego ostatniego przed swoje kratki dla upomnienia go za stawanie przeciw niej w sądzie. P. Howard przeprosił Izbę i w skutek tego wypuszczony został na wolność. Wkrótce wszakże ten sam adwokat i od tejże samej strony wszczął nowy process przeciw P. Hansard; ten doniosł o tém Izbie i Prezydent jej wezwał znowu P. Howard przed kratki, ale ten nie stanął. W tenczas dany był rozkaz Woźnemu Izby (Sergeant at arms) P. William Gosset ująć P. Howard i przyprowadzić przed kratki, co ten dopełnił 6 Lutego 1840. Izba wydała wtedy wyrok, którym uznała że Howard stawając przeciw niej w sprawie Stockdale'a wytoczonej z P. Hausard za publikacyą z rozkazu Izby uczynioną, tym samém stał się winnym obrazy Izby i naruszenia jej przywilejów. Skutkiem tego Howard był zaprowadzony do więzienia Newgate; lecz nieuznając się zwyciężonym pozwał przed Sąd Ławnictwa Królowej Woźnego Gossett który go był imał. Trybunał ten zasądził od Gosseta, na rzecz Howarda grzywny, wynoszące do 10,000 franków. Po takim to wyroku Izba mianowała komitet dla roztrząśnienia całej tej okoliczności.

Na posiedzeniu 26 b. m. Adwokat-Jeneralny, zgodnie ze zdaniem Komitetu wnosił, iżby założona została od wyroku Sądu Ławniczego appellacya. Po długich rozprawach i po odrzuceniu poprawy podawanej przez P. Hume wniosek Adwokata-Jeneralnego został przyjęty 82 głosami przeciw 48.

— Niektóre gazety Londyńskie tajemniczo uprzedzają o przybyciu niezwłocznem do Anglii pewnego Monarchy. *Standard* donosi że Monarchą którego się w Londynie spodziewają jest Król Jmć Niderlandów i że hotel Mivart jest w tej chwili wyporządzany na jego przyjęcie.

— W *Plymouth Times* piszą że tam czekają co chwila rozkazu uzbrojenia w ciężką artylleryą bateryj w Drake's Island, Devil's Point, Plymouth i na innych punktach tego wybrzeża.

— Wczora odpłynęła pierwsza poczta ustanowiona świeżo z Anglii wprost do Chin. Poczta ta przybędzie do Ceylan na statkach Kompanii Wschodniej parowej żeglugi, wiozącej też pocztę do Kalkutty; z Ceylan poczta Chińska innemi statkami tejże kompanii powieziona będzie wprost do Hong-Kong, zachodząc po drodze do Penang i Singapore. Tym sposobem depesze z Londynu do Hong-Kong, dochodzić będą w dni 48. Dla uczczenia tak pożądanego wypadku dana będzie uczta dla sira H. Pottinger, któremu Anglija winna bezpośrednie stosunki swoje z Chinami.

— Smutna wiadomość odebrana została w Londynie z

*

hrabstwa Cavan (w Irlandyi). Urzędnik jeden tameczny P. Bell Booth, znany jako jeden z przywodzców partyi Oranżystów, zabity został wystrzałem z ręcznej broni na drodze, w chwili kiedy ze swą rodziną wracał z Kościoła. W ogóle całe to hrabstwo jest w największej fermentacyi, co chwila spodziewają się że między katolikami i protestantami przyjdzie do otwartego boju; wojska rozłożone na wyniosłościach czuwają we dnie i w nocy.

FRANCYA. *Paryż 29 Czerwca.* Z projektów kredytów na 58,000,000 franków przyjętych na ostatniém posiedzeniu Izby Deputowanych, jeden tylko, na restauracyą hotelu Prezydencyi, zmniejszony był przez Izbę, wszystkie pozostałe tak przyjęte, jak były przez Ministrów przedstawione.

— P. de Rumilly zamierza wnieść uchwalenie podatku od psów w całej Francyi; maximum podatku byłoby 15 franków; tę ilość płaciłyby psy po miastach, jako przedmioty zbytku. W Paryżu liczy się 10,000 psów, co przyniosłoby 150,000 fr. Z całej Francyi podatek wyniosłby 8,500,000 fr. gdyż podług obrachowań statystycznych jest 4,375,000 psów we Francyi.

— 27 b. m. liczna publiczność zebrała się na Sądy trybunału Kryminalnego Dep. Sekwany, gdzie wytoczona była sprawa przeciw hrabi Krosnowskiemu, obwinionemu o zamach na życie szwagra jego, P. Pawła Hervé, który nań zaniosł skargę. Wczora sąd wydał wyrok uznający hrabię Krosnowskiego za niewinnego.

— Xiążę de Palmella, Poseł Portugalski w Rzymie, przybył do Marsylii udając się na swoje stanowisko.

HISZPANIJA. *Madryt 23 Czerwca.* Gazeta urzędowa ogłasza okolnik Ministra Wojny do Kapitanów jeneralnych, którym, przypominając że don Carlos i *cała jego Rodzina* są wyjęci z pod prawa, wyłączeni przez Konstytucyą od następstwa Tronu i pozbawieni praw Infantów Hiszpanii, zaleca iżby wszyscy, którzyby chcieli im dopomagać do ziszczenia ich urojeń, byli ścigani, imani i sądzeni sądem wojennym we 24 godzin jako zdrajcy Stanu. Okolnik ten dowodzi wrażenia, jakie sprawiła na Rządzie abdykacya don Carlosa.

— Ostatnie biulletyny z Barcelony donoszą że Dwór opuści to miasto 10 Lipca w powrocie do Madrytu.

— List prywatny z Madrytu twierdzi z pewnością, że Królowa Matka wyjedzie w krótce do Paryża. Przypisują ten krok poróżnieniu się Jej z Ministerstwem Narvaez i z Królową Panującą, jej córką, we względzie małżeństwa Królowej.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 1 Lipca. Dziś Izba Deputowanych przyjęła projekta praw o drogach żelaznych z Tours do Nantes i z Paryża do Strasburga — Podług listu z Oran traktat o granice z Marokiem wkrótce przyjdzie do zupełnie zaspokajającego skutku.

Londyn 1 Lipca. Podług ostatnich nowin z New-York po 2 Czerwca, cały Mexyk jest w rozprzężeniu. Prócz Kalifornii, dwie inne jeszcze prowincye grożą oddzieleniem się, na wzór Texas, od związku Mexykańskiego.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

PRZEDMOWA DO LISTOPADA (*).

«W żadnym okresie naszej społeczności piśmiennictwo nie było tak rozpowszechnione jak teraz, a szczególna jego dążność okazuje się w wyszukiwaniu rzeczy przeszłych, nieodzownie zniszczonych, żeby ożywić w literaturze to, co już przestało istnieć w życiu rzeczywistém. Stare społeczności, jak wszystko stare, niewiele mając ufności w tém co będzie, rade przypomnieć sobie to co było. Ta dążność jest prawą i nawet dobroczynną bo w wystawieniu przeszłości można być prawdziwym; ale przesądzając o przyszłości, by wybadać zuchwale tajemnice, co je dla naszego dobra Opatrzność troskliwie zakrywa, pisarz objawia tylko swoję pychę, pychę jałową, z której ludzkość żadnej nauki nie wyczerpnie. Mistrzynią życia jest przeszłość i Cycero, sam wyćwiczony w szkołach Filozofii starożytnej, nie Filozofii, ale Historyi nadał zaszczytne nazwisko *Magistrae vitae.* Działania polityczne, wojenne, nawet szczegołowe narodowości, są to tylko fenomena przechodnie, a sam ród ludzki, nieuszkodzony w swoim bycie, pożera wieki, zawsze postępując do celu jemu zamierzonego od Najwyższej Mądrości. Ale każdy z tych fenomenów, któremi ród ludzki zewnętrznie wyrażał swój byt, był tak pożytecznym, że z pamięci jego wygasnąć nie powinien, gdyż głęboką naukę przekazał. Podania zacierają się prawicą czasu, ale Opatrzność pobudziła w pisaniu najpotężniejsze narzędzie do przechowania tych zbawczych pamiątek. Pisarz, jeżeli jest sumiennym, może być dobroczyńcą nietylko swojej własnej społeczności, ale nawet wszystkich społeczeństw, bo one wszystkie istnieją w nieprzerwanym z sobą związku.

Nie przywłaszczam sobie wysokiego zawodu literackiego, ale to pewna, że pisałem prawdę, przynajmniej tak, jak ją pojmowałem; że miłuję i moich ziomków i wszystkich ludzi; że jako człowiek i chrześcianin potępiam wszystkie nienawiści, tak prywatne jako i narodowe; że miłując ludzi, nienawidzę tylko te ich wady, które, robiąc ich głuchemi na wszelkie nauki przeszłości, na ich przyszłość zgubne rzucają nasiona. Złe zasady są niebezpieczniejsze od złych uczynków, i tylko tym pierwszym odważyłem się wypowiedzieć wojnę. I w niniejszym romansie historycznym który

(*) Mając niezwłocznie w 2 półroczu Tygodnika przystąpić do drukowania romansu Listopad, uznaliśmy za stosowną, iżby Przedmowa do tego dzieła, umieszczona była w pierwszém jeszcze półroczu, ażeby dać wcześnie wyobrażenie o duchu samego utworu i widokach autora. *(Wyd. Tyg.)*

śmiem ogłaszać, wystawiłem dwie cywilizacye, walczące z sobą u nas od końca pierwszej połowy zeszłegò wieku, a z których jedna drugą wywłaszczyła; ale zdaje mi się że winien jestem wytłumaczyć się z wyobrażeń, jakie mam o cywilizacyi.

Jeden wielki błąd, który podzielają nawet umysły wysokiej wartości, jest uważanie Prawodawstwa, Literatury, Cywilizacyi, za jakieś rzeczy absolutne, dla których już są gotowe formy gdzieś istniejące i te formy radziby wszędzie wprowadzać. Wszystkie te warunki, któremi narody objawiają swój byt, są zawsze stosunkowe, bo wyrażają żywioły rzeczywiście będące w ich społeczeństwie i tylko tym z niemi stosunkiem są doskonałe, o ile rzeczy ludzkie niemi być mogą. Gdyby żywioły wszystkich narodów były te same, bez wątpienia wszystkie cywilizacye byłyby jednostajne, czyli byłaby jedna powszechna cywilizacya. Ale cechy wszystkich odrębnych cywilizacyj zniknąwszy, natenczas rod ludzki bez odcechowanej fizyonomii, byłby potężną abstrakcyą, sztucznie przyprowadzoną do jakiegoś rzeczywistego bytu. Jego cywilizacya, bez tarcia z innemi cywilizacyami, musiałaby się skamienić w formie statecznej. Wypadki historyczne wyrażałyby się przez formy matematyczne, namiętności podlegałyby jakiejś rachubie, prawa moralne byłyby tylko teoryami dowcipu. Niebyłoby zapewna cofania, ale niebyłoby postępu, boby nie było życia. Przeciwnie, każdy narod zachowując swoję fizyonomiją, wydaje ton odrębny w diapazonie rodu ludzkiego i staje się cząstką ogólnej harmonii społeczeńskiej; a byłabyż ta harmonija, gdyby każdy klawisz jeden i tenże sam ton wydawał?

Z tego poglądu systematyzując zdanie swoje o tych rzeczach, śmiało wyrzec można, że jakkolwiek cywilizacye narodów okazują się między sobą odmiennemi w kształtach swoich, każda z nich jest równą albo wyższą od innych jeżeli postępowała z prawością, to jest, jeżeli prawda Religijna, która jej dała początek, rozwinęła się właściwie w obyczajach, nałogach, i wychowaniu członków ciała społecznego. Jeżeli błąd jest w samej zasadzie, jeżeli pierwiastkowa idea cywilizacyjna była fałszem, żadne nauki, żadne kombinacye mądrości ludzkiej nie zastąpią prawdy, która już w zarodku swoim była oszpeconą. A jeżeli narod, zbliżony do dojrzałości, zbyteczną ufność pokładając w naukach, zniechęci sobie pierwiastkową zasadę swojego bytu, natenczas, pomimo świetnych zjawisk, jego cywilizacya będzie tylko pozorną (1).

Żaden narod Chrześciański, jeżeli szczerze wyznaje wiarę swoję, niema powodów zazdrościć innym narodom jakichś świetnych zjawisk cywilizacyi, ani ubolewać nad sobą że podobnych okazać nie może. Niech będzie cierpliwym, przyjdzie i nań kolej, jeżeli to jest zgodném z jego powołaniem (2). Niech tylko ma w pilném baczeniu, żeby ani w jego obyczajach, ani w jego prawodawstwie, ani w jego działaniach, nic się nie zatarło takiego, co było pobudzoném ideą religijną narodu. Reformatorowie narodów, jeżeli nieokazali wyraźnych dowodów że ich posłannictwo było od Boga, jakkolwiek pomyślność oznaczyła ich zawód, więcej szkody przynieśli swoim społecznościom niż rzeczywistych korzyści; bo nie przyśpieszyli rozwinięcia żywiołów w nich istniejących a z obcych społeczeństw przenieśli gotowe wypadki, bez tych warunków czasu i miejsca, które je tam na jaw wyprowadzały a tém osłabili obyczaje właściwe narodowi, Palladium jego bytu.

Pochop do cudzoziemszczyzny, burząc rodzime obyczaje, sprowadza nieodzowny upadek narodu, chyba że w nim pozostało jeszcze tyle żywotności, że z jego łona wydobędzie się reakcya moralna przeciw wszystkiemu, co się tym rodzimym obyczajom sprzeciwia. Bo narody niczém inném nieumierają tylko pogardzeniem wierzeń i obyczajów ojczystych. I same narody to czują. Przychodzi albowiem czas, choć za poźny, że obmierziwszy sobie tę samę cudzoziemszczyznę za którą dopiero się ubiegały, przynajmniej Literaturą radeby zrobić kroki wsteczne w Historyi. Szukając przeszłości już zgasłej z bytu rzeczywistego, zanurzają się w dawnych pomnikach, wygrzebują stare rękopisy, nowemi wydaniami ożywiają dzieła już zapomniane, dawnym kronikom dobierają rymy lub przynajmniej miary nowożytne, i te w obieg puszczają pod nazwą poematów, zasilają się szczątkami podań gminnych, odgadują przeszłość, odtwarzają w Poezyi sposób bytu, nieodzownie w rzeczywistości zaginiony, a który nabywa wdzięków, jakich w tej rzeczywistości nie miał, bo, jak słusznie powiedział jeden głęboki krytyk, inna jest prawda historyczna, a inna poetyczna. I chociaż to, co w poezyi okazuje się tak piękném, tak uwielbienia godném, w rzeczywistości ani trwałości ani szczęścia nie zapewniało, jednak ten powszechny ruch w Europie, by ją artystycznym sposobem wskrzesić (3), jest to ruch prawy i więcej korzyści przyniesie, niż te wszystkie rozprawy filozoficzne i polityczne, któremi ludzie

(1) I to jest ważne spostrzeżenie, że gdzie nauki są rzeczywiście do wysokiego stopnia posunięte, tam właśnie nie wiele im ufają. Przeciwnie tam im do zbytku wierzą, gdzie są w najnędzniejszym stanie. Ten, który był ogłoszony od wyroczni Delfickiej za najmędrszego z Greków, mawiał: «tyle tylko wiem, że nic niewiem.» Jeżeli owszem kto plecie o odrodzeniu się w nauce, jeżeli oparty na tej swojej nauce zarozumiale stanowi o ludziach i o rzeczach — można się założyć że nic nie umie, i że kilka formuł naukowych których się nauczył bierze za samę naukę. *(Autor.)*

(2) Każdy narod ma swoje przeznaczenie. Chcieć żeby każdy rozwijał kunszta i nauki ludzkie, jest równie rozsądnie, jak wymagać od każdej strefy iżby wydawała jedne i te same rośliny. Rzymianie byli wielkim narodem, największym w starożytności, a nie mieli ani kunsztu, ani nauk; te wtedy dopiero u nich zakwitły, kiedy już przestali być wielkim narodem. *(Autor.)*

(3) Co tylko piszą literaci, których dzieła chyżo się rozchodzą, można śmiało powiedzieć że to jest wyrobem społeczeństwa w którém żyją; literatura jest zawsze odciskiem myśli społeczeńskiej; inaczej niemożna wytłumaczyć jej wziętości. *(Autor.)*

nie powołani odurzają łatwowiernych czytelników (4). Literatura mniej więcej przybiera wszędzie dążność arystokratyczną. Pisarze, zniechęceni obecnem pokoleniem, odszukają zasług i dzielności przodków (5).

W naszej społeczności kilku pisarzom udało się pomyślnie iść tą drogą. Niektóre obrazy Litewskie P. Chodźki służyć mogą za wzór tego rodzaju. Michał Grabowski unieśmiertelnił imię swoje Koliszczyzną i stannicą Hulajpolską, teraz on pracuje nad dokończeniem swoich Tajkur, których dwa pierwsze tomiki dopiero na swiat wydane a z których wnosić możemy, że tém dziełem stanie wyżej nad wszystko co dotąd w tym względzie znamy (6).

Listopad, który w piśmie niniejszém pod sąd Publiczności oddaję, należy do tegoż rodzaju Literatury; mniemam że i ta praca nie będzie bez pewnego pożytku. Wystawiłem w niej wedle zdolności jaką mię Bóg obdarzył, epochę zaczynającą się w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy wyobrażenia francuzkie, zaraziwszy wyższe części naszego społeczeństwa, wywłaszczały dawną cywilizacyą, z wyobrażeń chrześciańskich rozwiniętą, a obok tego jałowe usiłowanie ostatnich obrońców starej narodowości. W jednej rodzinie wystawiłem dwa typy dawnego i nowego ukształcenia. i ich przeznaczenie usiłowałem wyprowadzić z ich zasad. Oddadzą mi sprawiedliwość, że chociaż nie taję moich pociągów do cywilizacyi wywłaszczonej, okazałem się sprawiedliwym i bezstronnym, gdyż jej nie wywyższyłem przez poniżenie wyrazicielów cywilizacyi nowej. W obu stronach zachowałem równą szlachetność uczuć i postępków. W tej walce opinij, jak w jednym, tak w drugim obozie, zapaśnicy są pełni przymiotów. Żadną obłudą kunsztu nie chciałem popierać zasad, do których czuję się być skłonnym. Wystawiłem rzeczy jakiemi były. Zwolennicy wiary są pełni cnot, pełni ducha ofiary: ci co wyłącznie rozumowi ludzkiemu przyznają kierunek społeczeństwa, w niczém się nie omijają z prawidłami honoru. Jeszcze coś dodam do tego.

W pismach przedstawujących rozmaite charaktery, jeżeli te charaktery są rzetelne, trudno żeby się nie spotykały w podobieństwie z charakterami osób istniejących, a chociaż takowe podobieństwa są wypadkowe, ci, którzy siebie poznają, zamiast nieprzyznawania się do tego co im krzywdę przynosi, częstokroć te igraszki kunsztu biorąc za przymówki do siebie, powstają na ich twórcę jak na potwarcę i sami potwarce, obwiniają go o myśli, których nigdy nie wyraził. Przypomnijmy sobie jaki to gwar był powstał na Jarosza Bejłę. Nie było skąpca, nie było piśmidlarza, nie było intryganta wyborowego, któryby siebie poznawszy w jego fantastycznych obrazach, nie wrzeszczał w niebogłosy, z umiarkowaniem zwyczajném ludzi osobiście obrażonych, nie wchodząc w to, że te wrzaski cześć i sławę przynosiły autorowi, bo tém dowiedli, że jego obrazy musiały być trafne. Tego przynajmniej autor *Listopada* lękać się nie powinien. Jego bohaterowie są z pewnego względu tak znakomici, że bez zarozumiałości nikt z nimi do podobieństwa się nie przyzna, a jednak osoby wchodzące do tego romansu historycznego są nierównie mniej fantastyczne, aniżeli bohaterowie Jarosza Bejły.»

Autor Pamiątek Starego Szlachcica.

(4) Żeby dać wyobrażenie do jakiego stopnia nasi pisarze nadużywają filozofii, przytoczę jeden świeży przykład. Jeden z nich, który wziął sobie za powinność o wszystkiém pisać, przetłumaczył na język polski broszurkę francuzką, dość powierzchownie wyłuszczającą systemat Hegla. Nic swojego niedodał do tej broszurki oprócz dwóch przypisków i każdy z nich jest błędem, nawet wedle tej nauki, którą chce obdarzyć ziomków. W jednym twierdzi że człowiek jest *concretum* ale rozłożywszy go na dwa pierwiastki składające jego jestestwo, to jest ciało i duszę, każdy z tych pierwiastków jest *abstractio*. A właśnie człowiek, (rozumie się nie Niemiec, ani Anglik, ani Chińczyk, ale człowiek) sam przez się jest abstrakcyą, trudniejszą do orzeczenia niż ciało lub dusza. Zapytuję autora co to jest człowiek? czy widział kiedy człowieka? niechże go orzecze, zrobi najważniejsze odkrycie filozoficzne. W drugim przypisku twierdzi, że same potrzeby ludzkie zdołałyby umową społeczną utworzyć moralność. Jak gdyby jakakolwiek umowa społeczna mogła nastąpić między ludźmi, którzy jeszcze mają wynaleźć moralność. Jak gdyby mogła istnieć społeczność bez jakiejś moralności. Z tego przypisku niemogłem nic innego zrozumieć, tylko że autor uważa przeszkodę do zrobienia złego, za to samo co moralność. *(Autor.)*

(5) Ci co u nas mienią się być demokratami niechcą być niczyjemi potomkami i odwołanie się do zasług przodków mają za największe absurdum. Smiem ich zapytać: czy sumiennie mogą się przyznać żeby ich indywidua były ulane z tego kruszcu, z którego wykowują się przodkowie? Jeżeli niechcą być potomkami, a niemogą być przodkami, czemże będą? *(Autor.)*

(6) Tu musimy wyręczyć autora przedmowy w tém, czego mu skromność nie pozwoliła powiedzieć — Pamiątki Starego Szlachcica jego pióra, stworzyły cały nowy rodzaj literatury o którym mówi i bezwątpienia stoją na jego czele. *(Wyd. Tyg.)*

OD WYDAWCY.

W przyszły Piątek, 6 Lipca, wyjdzie pierwszy numer 2 półrocza Tygodnika. Nowe wiadomości odebrane z Kaukazu, dla krótkości czasu, musiały być odłożone do następnego półrocza.

—

2 *Spis ofiar na pogorzałych mieszkańców Łucka.*

Obywatelka Wołynia rub. sr. 5. — *Ogół po 2 Lipca 1845.* Rub. sr. 61.

KONIEC CZĘŚCI XXXI.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 2 Lipca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.